Nr. 167 We Lwowie Wtorek 19 Czerwca 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 18 czerwca.

Berl. Polit. Nachrichten, organ ministra Miquela, poświęciły „wzmagającemu się niebezpieczeństwu polskiemu“ obszerny artykuł, w którym w końcu oświadczają: „Tak więc namacalnem jest niebezpieczeństwo dalszego szerzenia się polonizacyi, tudzież dalszego rugowania niemiectwa na wschodnich kresach Prus i konieczność nakazuje pilno temu przeszkodzić. Nieodbitym jest obowiązkiem państwa i rządu pruskiego, z całą a całą forsą zabrać się do wielkiej sprawy narodowej tj. do skutecznej ochrony i utrzymania niemiectwa we wschodnich prowincyach. Cel to tak wielce ważny, że żadna dla niego ofiara nie jest zbyt wielką. Do tego musi być i będzie użytą cała personalna i finansowa potęga państwa i jego organów“.

Takie wywody jużeśmy nieraz słyszeli i czytali, ale tym razem polakożercze pismo jeszcze dalej się posuwa. Jak gdyby sama urzędowa potęga Prus nie wystarczała do ratowania niemiectwa w prowincyach państwa pruskiego, woła to pismo dalej:

„Ale też i ogół narodu niemieckiego powinien pamiętać, że to przecie o jego także sprawę chodzi, że zatem z całej siły powinien popierać i wspomagać politykę Prus dla ratowania niemiectwa na swoich kresach wschodnich. Tylko tym sposobem można i zdoła się zatamować wciskanie się polactwa w terytorya niemieckie i między ludność niemiecką i na wschodzie ocalić kulturę niemiecką. Jak słychać ministeryum pruskie całkiem specyalnie się zastanawiało nad temi kwestyami.“

Wkrótce wezwie prusactwo chyba cały nadto szczep germański, a że chodzi o ratowanie kultury, więc cały świat cywilizowany, aby dopomógł do nikczemnego rozboju krzyżackiego, jak ongi na bitwę pod Grunwaldem.

Opozycya francuska chętnie korzysta ze sposobności, aby dokuczyć gabinetowi Waldeck-Rousseau, ale też unika wszystkiego prawie, coby jego upadek sprowadzić mogło przed zamknięciem wystawy. Z monarchów przybył na wystawę jedynie król szwedzki, a i ten na obiedzie galowym podniósł swoje pochodzenie francuskie. Z Paryża zapowiadano o przybyciu króla włoskiego, z Rzymu jednak zaprzeczono temu i dano do zrozumienia, że król Humbert zastosuje się do innych monarchów.

Ci zaś nie wybiorą się na wystawę, dopóki w gabinecie francuskim urzędowo zasiada czerwony socyalizm, a nadto socyalista jest ministrem wystawy. Całe odyum tego, dla Paryżan zwłaszcza wielce pod względem materyalnym dojmującego i oraz moralnie upokarzającego stanu rzeczy niechaj spada na gabinet nienawistny.

Arcykomicznem było, gdy republikanie francuscy na całe gardło za każdem pojawieniem się króla szwedzkiego, potomka marszałka napoleońskiego wrzeszczeli: *Vive le roi!* Waldeko i radykali francuscy i wszystko to, co stoi pod wpływem żydowizmu, zwraca się już przeciw gabinetowi, w którym tak wiele nadziei pokładano.

Niemałą sensacyę wywołał artykuł *Nowego Wremienia*, którego autorem jest jenerał Kinejew, ochmistrz dworu w. księżny Aleksandry, wielce lubiany u dworu. Prasa angielska statecznie pomawia Rosyę, jakoby ona to była winną teraźniejszych zajść w Chinach i jakoby powstanie bokserów było dziełem intryg rosyjskich, a nadto, jakoby Rosya podszczuwała Japonię i Amerykę przeciw Anglii. Rozdrażnia to niezmiernie opinię angielską i to jest powodem, że jen. Kinejew poszedł między publicystów. Zwraca się on przedewszystkiem przeciw panującemu obecnie w Rosyi zapałowi dla floty i powiada:

„Rosya nie ma się czego obawiać floty angielskiej i żadnego pomnożenia floty nie potrzebuje. O ile przewidywać można, jest dla Rosyi możliwą tylko albo wojna z Niemcami, w razie rozpadania się Austryi, albo z Anglią. W pierwszym przypadku flota nie miałaby nic do czynienia, ale i w razie wojny z Anglią, może Rosya budować tylko na swojej armii lądowej, a nie na flocie, która choćby się Rosya zrujnowała, nigdyby nie mogła konkurować z angielską. Na pokonanie Anglii mamy środki daleko pewniejsze i tańsze niż flota olbrzymia. Tam za Pamirami znajduje się Wieloryb (Anglia) na lądzie, a już to być może, iż w czasie nie bardzo odległym będzie się musiał zapoznać z kłami Słonia (Rosyi) i całkiem innem zwierzątkiem się stanie“.

„Gdybyśmy choć czwartą część tego, co łożymy na spotęgowanie naszej floty i naszego stanowiska militarnego w Chinach, użyli na dobrze obmyślane i systematyczne przygotowanie kampanii za Himalajami, na urządzanie strategicznych punktów operacyjnych, na budowę kolei żelaznych i gościńców i t. p., to Anglia już teraz inaczejby z nami mówiła. Alboż to nie jesteśmy silniejsi od Stanów Zjednoczonych, alboż to Indye nie warte daleko więcej od Kanady?“ (Stany Zjednoczone pragną zajęcia Kanady angielskiej).

Dzisiaj ma w węgierskiej izbie posłów minister prezydent Szell dać odpowiedź na interpelacyę Koszuta w sprawie chińskiej. Może się z tej odpowiedzi czego dowiemy, jeżeli hr. Gołuchowski może dać jakie wyjaśnienia. A wiele i on wiedzieć nie może, skoro telegraf między Tientsinem a Pekinem jest już przeszło od tygodnia przerwany, a jak właśnie donoszą, także kabel między Tientsinem a Szangajem jest przerwany. Nadto przed trzema już dniami doniesiono o przerwie telegrafu między Pekinem a Kałganem (w Mongolii) więc też przez Rosyę telegramów otrzymać niepodobna.

Wspomniany kabel należy do Anglików, a więc może ruch na nim z polecenia rządu angielskiego zastanowiono pod pozorem przerwy i że to samo rząd rosyjski uczynił z telegrafem z Chin przez Sybir wiodącym, aby tam tylko rząd angielski, a tu tylko rosyjski otrzymywał świeże wiadomości z Chin. Na każdy sposob jest pewnem, że przynajmniej z Pekinu do Tientsinu żadne telegramy dochodzić nie mogą — więc też owe straszliwe wiadomości o rzeziach w Pekinie są co najmniej podejrzane.

Poselstwa europejskie w Pekinie dość lekkomyślnie postąpiły, dwukrotnie żądając od rządu chińskiego wolnej drogi dla mięszanego wojska 2000, które z Taku wyruszyło do Pekinu, nie zapewniwszy się, czy ten oddział dostać się może na miejsce. Gdzie się on teraz znajduje — niewiadomo, ale jest w położeniu fatalnem, skoro, jak słychać, brak mu nawet żywności.

Z PARYŻA.

W czerwcu 1900.

(Z międzynarodowych kongresów).

Jak w r. 1889 i w tym roku najrozmaitsi pracownicy z całego świata wybrali sobie Paryż na miejsce swoich kongresów. Paryż zaprasza wszystkich cudzoziemców, dążących tego lata nieprzeliczonymi tłumami na wystawę paryską do wyścigów umysłowych na wszystkich prawie polach pracy ludzkiej i do dyskusyi nad najważniejszemi kwestyami cywilizacyi ludzkiej.

Wspaniała budowla „pałac kongresów“, z którego okien można się przypatrzeć wystawowej „ulicy narodów“, głównemu wabikowi całego wystawowego przedsięwzięcia, wyznaczony został na pole walk duchowych. I przyznać trzeba, że ramy zostały dobrze dobrane do przyszłego widowiska — pałac bowiem jest piękny.

Jak w kalejdoskopie będą na tych kongresach rozbierane kwestye z dziedziny ekonomii społecznej, polityki socyalnej, sportów, przemysłu, rękodzieł, rolnictwa, leśnictwa, szkolnictwa, hygieny, chemii i wogóle nauk przyrodniczych, sztuki i nawet religii. I to wszystko ma być przedyskutowane w krótkim przeciągu czasu.

Jednym z pierwszych był kongres posiadaczów papierów wartościowych i tych co się kwestyą ich zajmują i kongres ludzi interesujących się spółkami akcyjnemi. Zdaje się, że nie ma nic bardziej międzynarodowego od spółek akcyjnych i papierów wartościowych, a jednak na oba powyższe kongresy przyjechało z po za Francyi mało tylko uczestników.

Najliczniej była reprezentowaną Francya, potem Belgia a wreszcie Włochy. Z Niemiec przybył tylko jeden człowiek i to oczywiście profesor, Austryę reprezentował Polak, znany na zachodzie profesor prawa handlowego na wszechnicy Jagiellońskiej Górski, a Węgry statystyk Koeroesi. Węgry dostąpiły tego zaszczytu, że minister Hegednes został zamianowany honorowym prezydentem kongresu.

Kongres ludzi, zajmujących się kwestyą papierów wartościowych roztrząsał nietylko zagadnienia czysto techniczne z tej dziedziny, jak np. amortyzacyę walorów, lecz także liczne zagadnienia natury ogólnej.

Przedewszystkiem poddano gruntownej dyskusyi kwestyę organizacyi giełdy, a następnie statystykę papierów wartościowych. Przewodniczący kongresu, a wiceprezydent parlamentu francuskiego p. Cochery dowcipnie zauważył, że międzynarodowy ruchomy kapitał jest ulubionym celem ataków wszystkich ministrów skarbu, wspieranych w tem przez wszystkie stronnictwa polityczne. Skoro tedy kongres, wypełniając swoją podstawową myśl przewodnią, miał doprowadzić do obmyślenia środków, najskuteczniej chroniących interesy posiadaczów ruchomego międzynarodowego kapitału, więc najpierw należało przeprowadzić dokładny rachunek tego ruchomego kapitału, który uwięziony jest w papierach wartościowych i tego dochodu jaki te papiery przynoszą.

Z gruntownych rozpraw nad tym przedmiotem okazało się, że dzisiejsze metody zbierania tego rodzaju dat statystycznych były zgoła błędnemi i prowadziły do zupełnie mylnych wyników. A mianowicie prawie zawsze przecenia się sumę dochodów płynących z papierów wartościowych.

Drastycznym jest następujący przykład: Za r. 1873 obliczyła statystyka dla pewnego państwa, nawiedzonego jednem z najcięższych przesileń ekonomicznych procent roczny ogólny od ogółu kapitałów na 6 od sta, a tymczasem po dokładnem zbadaniu rzeczy i właściwem zestawieniu cyfr, okazało się, że kraj ów stracił we wspomnianym roku 43 procent kapitału!

Równie gruntownie omówił kongres sprawę ochrony interesów wierzycieli tych państw, które niezupełnie pewnymi są dłużnikami, a także potrzebę jednolitego postępowania tych wierzycieli w swojej sprawie. W dyskusyi nad sprawą strat, jakie przynoszą wahnienia kursów wekslowych w obrocie międzynarodowym, wyłoniła się nawet myśl wszechświatowych pieniędzy. Wykładali też mowcy różne teorye przesileń ekonomicznych, a finansiści i więcej jeszcze ci, którzy nie są finansistami, znaleźli powód do smutnej pociechy, dowiadując się, że peryodyczność przesileń ekonomicznych jest nieuniknioną koniecznością. Finansiści mówili sobie na to, że w życiu nie zawsze się teorye sprawdzają, ale ci, którzy nie są finansistami nawet i tego nie mogą sobie powiedzieć.

Kongres potępił po długich rozprawach rozmaite opłaty, ściągane przez rządy od obligacyi państwowych. Wogóle olbrzymią część dziedziny ekonomii społecznej omówili z wielkiem znawstwem tak teoretycy jak i praktycy.

Całość robiła wrażenie klubu debatterów tembardziej, że żadnych uchwał nie powzięto, ale w każdym razie wielką było rozkoszą słuchać debaty Francuzów, prowadzonej z polotem i krasomowstwem.

Zupełnie inny przebieg miał kongres ludzi, zainteresowanych kwestyą spółek akcyjnych. Francuzi byli tu prawie sami między sobą i gdyby nie pewna liczba Belgów toby to był kongres nie międzynarodowy lecz francuski. Za to tem ciekawszą było dla obcych rzeczą usłyszeć zdanie Francuzów, których ustawodawstwo różni się zupełnie w tej dziedzinie od ustawodawstwa niemieckiego i naśladującego je ustawodawstwa austryackiego i węgierskiego.

A rzecz jeszcze ciekawsza, że Francuzi wcale nie myślą iść za przykładem Niemców, rząd zaś francuski przez usta ministra sprawiedliwości i ministra handlu, którzy na dwóch posiedzeniach kongresu przewodniczyli oświadczył, że zgadza się na wywody kongresu.

Wywody te domagały się, aby na ustawodawstwo o spółkach akcyjnych mieli jak największy wpływ zakładacze i zarządcy spółek, uznano za niepotrzebny zakaz, figurujący tak we francuskiem jak i w innych prawach wedle którego nie wolno spółce wypuszczać nowych akcyj zanim na stare nie została całkowita kwota złożoną. Uznano też za zbędną wszelką kontrolę administracyjną nad zarządami spółek.

Dotychczasowy przepis, że przez dwa lata od chwili założenia spółki akcyi apportowych jej nie się dopuszcza do tranzakcyj giełdowych, uznano za niepotrzebny, twierdząc że do warowania interesów swoich mieliby akcyonaryusze dostateczną broń w tem, żeby mieli prawo żądać walnego zgromadzenia i opublikowania tak statutów spółki, jak bilansów i nazwisk jej dyrektorów w jakimś specyalnie a to stworzonym organie.

Wieln zebranych dowodziło, że żadno prawo nie ustrzeże akcyonaryusza od nadużyć, a przeciwnie wszelkie pod pozorem tej ochrony wydawane przepisy jedynie tylko rozwój spółek tamują. Ogół trzeba przyzwyczaić do tego, aby sam swoich praw umiał bronić. Niech wie o tem, że spółki akcyjne są rzeczą niebezpieczną. Niech wie kto stoi na czele spółki i niech bada, co to są za ludzie.

W kongresie tym brali udział politycy, uczeni i finansiści i wszyscy mniej więcej zgodnie powyższe zapatrywania podzielali. A zapatrywanie to, to powrót a raczej najściślejsze rozwinięcie zasady manchestryzmu „laisser faire laisser aller“.

Bardzo to tedy ciekawy objaw, że właśnie Francya do czegoś podobnego dąży, Francya, która tyle katastrof finansowych wykazuje od epoki monarchii lipcowej w której hasłem było „enrichissez-vous“ aż do bankructwa „Comptoire d'escompte“. Natomiast Anglia na wzór Niemiec zamyśla właśnie teraz ująć prawo o spółkach akcyjnych w ściśle przepisy.

Jak Francya na tem wyjdzie — jeżeli wogóle spuści się na powyższą drogę — to się pokaże, na szczęście jej własnym kosztem.

Sztuczka giełdowa.

Nadchodzące z New-Yorku wiadomości konstatują fakt, iż na giełdzie bawełnianej, która przez długi przeciąg czasu stanowiła ognisko wszelkich interesów, wskutek zawieszenia wypłat przez znaną firmę bawełnianą i bankierską Price, Mc. Kormick i Co, przy pasywach 14 mil dol. nastąpił w dniu 26 z. m. ogromny przewrót. Różne krążyły na giełdzie wersye o dalszych losach tej niewypłacalności: gdy jedni utrzymywali, że aktywa firmy starszą na pokrycie wszystkich jej zobowiązań, drudzy zapewniali, że suma aktywów wynosi zaledwie 25% i że to bankructwo pociągnie za sobą szereg innych upadłości.

Ostatnia rzecz nie jest prawdopodobną, ponieważ upadła firma zajmowała od dłuższego czasu odrębne stanowisko na giełdzie bawełnianej i właśnie w tej walce ze wszystkimi straciła ogromne swe zasoby.

Wogóle firma Price, Mc. Kormick & Co wyłącznie reprezentowała przez ostatnie 6 miesięcy rynek bawełny amerykański i doprowadziła do tego, że ten produkt przez sze-

---

12

L. Halévy.

KSIĘŻNA.

Tłumaczenie z francuskiego przez At.

(Ciąg dalszy)

Rzeczywiście nie mogłam nawet mówić, byłam zmęczona, rozmarzona, przybita. Oddałam się w ręce Felicyi, rozebrała mnie i ułożyła prawie śpiącą. A jednak nie mogłam zasnąć. Marzyłam. Ah, marzenia moje i sny tak bliskie urzeczywistnienia. Wreszcie zadrzemałam, ale wkrótce obudził mnie głos Felicyi:

— Panienko! panienko! — w ręku trzymała bilecik Oktawa.

5 rano.

„Powracaliśmy z balu razem, mówił mi tylko o tobie, ciągle o tobie. Kocha cię, ubóstwia! Odprowadził mnie tu. Kładę się spać. Dobranoc, księżno, dobranoc! *Oktaw*“.

W godzinę potem weszła mama. Nastąpiło wyjaśnienie.

— Co się dzieje? co się dzieje? — pytała.

Wtedy ja wyznałam wszystko. Wiem, że mamę jedno tylko może poruszyć — powiedziałam, że on mnie kocha, że ja jego kocham i że jedynem mojem pragnieniem jest zostać jego żoną.

Dodałam, że książę nie ma majątku, przytoczyłam szlachetne powody tego, podnosiłam jego poświęcenie się dla szczęścia sióstr.

— Któż ci to wszystko powiedział?

— Oktaw — książę jest przyjacielem Oktawa.

I nie dając mamie możności przerwania mi, mówiłam dalej. Na zakończenie jako najskuteczniejsze argumenta zostawiłam świętego z XV wieku i kardynała, na którego padły cztery głosy na ostatniem konklawe. Ci dwaj zrobili rzeczywiście nadspodziewany efekt.

Gdy skończyłam, mama tak była zaskoczona, przerażona, że nie mogła nic powiedzieć, prócz:

— Księżna... księżna... więc ty chcesz być księżną?

Wtedy to musiałam troszkę skłamać:

— Ah! mamusiu, cóż ja sobie robię z tego tytułu? Nic! Kocham go i tylko dlatego chcę zostać jego żoną.

— Nie znasz go prawie.

— Od pierwszej chwili poznania pokochałam go. Nie gniewaj się na mnie mamusiu. To nie moja wina, stało się to bez mej woli i wiedzy.

Wiedziałam dobrze, że tylko tym argumentem: „kocham go“ zdołam przejednać mamę, to też go ciągle powtarzałam:

— Mama wyszła za tatka tylko z miłości. Znam przecież dobrze historyę zamążpójścia mamy. Tatko ożenił się z mamą pomimo niechęci dziadzia, a byliście zawsze tacy szczęśliwi!

— Ależ miłość nie spada tak nagle, jak dachówka podczas burzy.

— Musimy uwierzyć, że tak. Tatko poznał mamę i pokochał, ja poznałam księcia i pokochałam.

— Książe!... księżna!... Cóż powie twój ojciec, on co ma takie liberalne zasady!

— Eh! liberalne zasady tatka!.. ja już zobie poradzę z niemi! W pięć minut otrzymam jego przyzwolenie.

— I ty wierzysz w to, że książę oświadczy się o ciebie?

— Ależ tak, w tej chwili nawet, jeżeli mamusia pozwoli!

— Jak to, więc on ośmielił się mówić o tem z tobą?

— Nie mamo, nie powiedział ani słóweczka, któregobyś słyszeć nie mogła. Ale to się przeczuwa, domyśla, jestem pewną, że mnie książę uwielbia.

23 maja.

Będzie troszkę trudno, ale postawię na swojem. Powiedziałam Oktawowi, żeby książe nie starał się na własną rękę, tylko „nasz“ wuj kardynał, jeżeli to możliwe, może będzie łaskaw napisać parę słów do mamy w tej sprawie.

Parę razy mówiłam z tatkiem o księciu. Nie silę się wcale na dyplomacyę, powtarzam tylko „kocham go, kocham go, a jeżeli nie pozwolą mi wyjść za niego, to nigdy, nigdy za mąż nie wyjdę!“ I pozwalam się domyślać, że zamierzam wstąpić do klasztoru! Jakże tragiczne są nasze śniadania i obiady. Przybieram wyraz nieszczęśliwej, złamanej istoty. Nie mówię nic prawie, a jeżeli mówię, to cichym głosem, monosylabami odpowiadam na zadawane sobie pytania, widoczna rzecz, że myśl moja błądzi gdzieindziej. Nie jadam prawie... To właśnie doprowadza do rozpaczy tatka i mamę. Nie wiedzą, że Felicya co wieczór przynosi do mego pokoju ogromne roastbeefy à l'anglaise! Postanowiłam nie wspominać już więcej o księciu. Znam dobrze przywiązanie mamusi, zanadto mnie kocha, aby mogła zbyt długo mi się sprzeciwiać!

28 maja.

Biedna mama, biedny tatko. Nie mogę już dłużej patrzeć na ich zmartwienie. Serce mi się kraje na widok przygnębionych, zrozpaczonych a dawniej tak wesołych twarzy tatka i mamy. Nie zostawiają mnie ani na chwilę samą z Oktawem, bo wiedzą dobrze, że on jest autorem tej całej historyi.

(Dok. n.)

Na sezon wiosenny i letni Materye wełniane, Batysty, Zephiry, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze w wielkim wyborze poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów plac Maryacki l. 9.

reg lat zaniedbany, odzyskał swoje prawa i uczyniła Liverpool zależnym od rynku new-yorskiego i nowo-orleańskiego. Największe operacye bawełną filia uskuteczniła, począwszy od września roku zeszłego, gdy cena funta bawełny podniosła się z $5^3/_4$ cent. na $6^1/_2$ cent. Wówczas ogólnie wierzono optymistycznym szacowaniom zbioru bawełny na 11 do 12 mil. bel, skonstatowanym przez new-yorski Brockerage House, który uchodził za najlepiej informowaną instytucyę wywiadowczą, ponieważ rozporządzał wiadomościami dostarczanemi przez 4.000 korespondentów.

Okazało się wszakże, że niewypłacalna firma o której tu mowa, lepsze posiadała dane o zbiorach. Dane te, zbierane przez tysiące korespondentów i sojuszników na południu, dowodziły, że szacowania były przesadzone i przystąpiono do działania.

Zakład centralny w Nowym Jorku i 60 filij rozrzuconych po Stanach Zjednoczonych nabywały co się tylko dało i wysłano przedstawiciela do Liverpoolu, żeby tam kierował kampanią. Przedewszystkiem szło o obalenie ogólnego przekonania o 11 milionowych zbiorach i zastąpić je 9 milionami bel wedle twierdzeń Price'a. W tym celu założono t. zw. biuro „literackie" które co tydzień rozsyłało po świecie setki tysięcy sprawozdań targowych i wywierano nacisk na producentów bawełny, ażeby nie ofiarowali swych zapasów i wstrzymali się ze sprzedażą, czekając na wyższe ceny. W ten sposób firma zyskała sobie gromady sojuszników w Stanach Zjednoczonych.

Handlujący bawełną w Europie i przędzarze z początku nabywali tylko niezbędne ilości bawełny w oczekiwaniu spadku cen, lecz gdy następnie zamiast $6^1/_2$ cent. zmuszeni byli płacić 8—9 cent. zaniechali nierównej walki i przystąpili do zakupów. Firma Price wskutek tego przez styczeń i luty osiągnęła $2^1/_2$ mil. dol. zysku — przez ten czas bowiem obroty dzienne na giełdzie bawełny wynosiły 800 tys. do 1 mil. bel.

W miesiącu marcu nastąpiła reakcya z powodu zaprzestania zakupów przez firmę Price, która dopiero w końcu marca rozpoczęła na nowo olbrzymie operacye na dostawę płacąc za dostawę do sierpnia 9 do 9·85 za funt.

Transakcye te obejmowały ilość bawełny wszechświatowej i wynosiły 2,109.000 bel tj. mniej niż w ciągu ostatnich 30 lat, z wyjątkiem 1879 r. (1,799.000), 1889 (2,046.000) i 1890 r. (2,077.000).

Tymczasem w r. 1879 funt bawełny kosztował $12^3/_4$ cent. w r. 1889 płacono $11^{11}/_{16}$, a w 1890 r. 12 cent. gdy w r. b. przy zapasach o wiele większych cena funta bawełny wynosiła tylko $9^3/_{16}$ c. Te względy spowodowały firmę do wytrwania na obranej drodze i do najśmielszych operacyj. Niespodziewanie w połowie kwietnia ujawniła się na rynkach niechęć do działalności i utworzyła się silna partya przeciwna. Bezprzykładna, przeszło półroczna zwyżka zdradzała słabość i pod przewodnictwem domu bawełnianego M. Fadden & Co z Filadelfii, utworzyła się partya zniżkowców, do której przyłączył się Liverpool. Wszyscy interesanci: producenci, handlujący, pośrednicy i fabrykanci wystąpili przeciw wyższym cenom. Przytem areał uprawny na południu powiększył się w r. b. bardzo znacznie, a zbyt wyrobów bawełnianych był słabszy.

Brakowało więc wszelkiej podniety do zwyżki cen surowego produktu, ale Price, Mc. Kormick i Co. walczyli do ostatka. Przed 3 tygodniami zmuszeni byli zawrzeć transakcyę na 2,000.000 bel, na której dom Mc. Fadden i Co. zarobił 1 mil. dol. Ostatecznie bitwy stoczone zostały na giełdzie new yorskiej w tygodniu 21—26 maja, kiedy pomimo ogromnych zakupów bawełny przez firmę Price'a ofiarowano wciąż ogromną partyę produktu i nastąpiło, co nastąpić musiało — krach, który uczynił ogromne wrażenie na giełdzie bawełna z dostawą w maju obniżyła się o 0·78, w czerwcu o 0·46, w lipcu o 0·47, a w sierpniu o 0·11—0·14.

To znaczy: producenci tracili i ciągle tracą, a giełdziarze zarobek sobie wydzierają.

KRONIKA.

Lwów, dnia 18 Czerwca.

Zapiski osobiste. Dr. Witold Mora Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, który powróciwszy z uroczystości krakowskich, poważnie zaniemógł, odzyskał już zupełnie zdrowie.

Mianowania. Telegrafują nam z Wiednia 18 bm: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora historyi powszechnej dr. Wiktora Czermaka nadzwyczajnym profesorem na uniwersytecie krakowskim.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi: komisarza Emila Kropatschka starszym komisarzem, a koncypistów Jakóba Łysakowskiego, Michała Kalitowskiego, Kazimierza Janickiego i dr. Józefa Reinlendera komisarzami policyjnymi.

Odznaczenie. Przy sposobności przeniesienia starsz. komisarza II kl. straży skarbowej Franciszka Pawlickiego z Wadowic na emeryturę polecił cesarz wyrazić mu zadowolenie swoje z jego długoletniej, wiernej i wydatnej służby.

Ze sfer pocztowych. Galicyjska dyrekcya przeniosła oficyałów pocztowych Adolfa Rosenbuscha z Buczacza i Juliusza Neczasa ze Stryja do Lwowa a asystenta pocztowego Michała Kobylańskiego z Czortkowa do Stryja.

Śniadanie dał w sobotę u siebie namiestnik hr. Piniński, na którem był jenerał komenderujący Fiedler i wielu wyższych oficerów. Z poza wojskowości było tylko kilka osób a między tymi prezydent apelacyi dr. Tchórznicki.

Wyścigi cyklistów polskich rozegrały się wczoraj na torze lwowskim. Wzięło w nich udział ogółem kilkunastu współzawodników z Krakowa, Stanisławowa i Lwowa. P. Bauer z Krakowa okazał się najdzielniejszym z cyklistów prowincyonalnych i zdobywał wawrzyny naprzemian z lwowskimi p. Eug. Gołąbem i młodziutkim p. Sozańskim.

Zapowiedzianego programu nie trzymano się ani co do porządku biegów, ani co do nomenklatury współzawodników, ani też nie zawsze po biegu ogłaszano czas jego trwania. O ile tedy w tych warunkach można było śledzić do końca wyścigów i zoryentować się w ich wyniku, to nasi cykliści stoją na dawnem stanowisku.

Nie robią więcej nad 10 metrów przeciętnie na sekundę, czyli że brak im jeszcze ciągle czterech lub pięciu metrów do tej cyfry, jaką Czesi i Niemcy na naszym torze zwykle na sekundę robią. Pogoda nie była zbyt pewną, to też widzów zebrało się na trybunach niezbyt wielu, a i ich nuży pewna rozwlekłość biegów, może nie całkiem konieczna na wyścigach.

Pożar lubieńskich łazienek, który wybuchł w sobotę zrazu tylko wydawał się groźnym. Późniejsza relacya telegraficzna z Lubienia donosi, iż na razie zdawało się tylko bardzo groźne niebezpieczeństwo. Po ugaszeniu ognia przekonano się, że właściwie tylko znaczna część dachu spłonęła, zresztą budynek mało został uszkodzony. Dach nowy dany zostanie w ciągu tygodnia i z końcem bieżącego miesiąca łazienki będą do użytku gości kąpielowych na nowo oddane.

Obecnie nie wiele jeszcze osób w Lubieniu przebywa — sezon dopiero od lipca jest ruchliwszy.

Lubieński zakład będzie już we czwartek na nowo otwarty.

Wynik egzaminu dojrzałości w szkole realnej tarnopolskiej. Do egzaminu zgłosiło się 19 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Otrzymali świadectwo dojrzałości: Mojżesz Bieler, Ozyasz Einfeld, Emanuel Herzig, Karol Gajewski, Zacharyasz Kamm, Władysław Kobak, Aron Lippe, Tymoteusz Postryhacz, Marek Reitmann, Salomon Reizenbein, Józef Schauer, Abraham Selzer, Tadeusz Sieheń, Leon Szemlej (ekst.) Zygmunt Welsberg, Władysław Wilczek, Meier Wolfthal. Trzem uczniom publicznym i jednemu eksterniście pozwolono poprawiać egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, dwóch eksternistów reprobowano, a to jednego na rok drugiego bez terminu.

Egzamin dojrzałości w seminaryum męskiem stanisławowskiem złożyli: M. Abens, An. Białowąs, M. Chomyszyn, B. Dzus, B. Krupka, A. Lewicki, A. Mandryk, A. Kulikowski, H. Rosmarin, W. Roszczakowski, A. Sawiuk, J. Seliger, S. Semków, M. Stefanów, J. Szydłowski, M. Teleśnicki, K. Uzarski, Z. Winnicki, M. Zankowski. 9 reprobowano, 7 poprawek.

Ślub. D. 16 bm. odbyły się w Bursztynie gody weselne p. Jana Korczak Gorayskiego, syna Augusta, członka izby panów i Maryi z hr. Borowskich z księżniczką Marvą Jabłonowską, córką ks. Stanisława i Jadwigi ze Steckich. Śliczna to była uroczystość, prawdziwie staropolska, bo nietylko, że się łączyły ze sobą starożytne rody, ale cały charakter tych godów był pełen prostoty, szczerości i tej gościnności, która nie przepychem ale życzliwością wszystkie podbija serca.

Ślub dawał ks. Bratkowski T. J. a zaznaczył on w podniosłej przemowie społeczną doniosłość i zadanie tego związku oblubieńców, których do siebie zbliżyło uczucie serdeczne; Bóg błogosławić będzie stadłu przejętemu zasadami iście katolickiemi, które wyrosło nie według modeł bezreligijnych nowożytnych, ale w staropolskich tradycyach służby dla kościoła i ojczyzny.

Urocza młoda para już od rana odbierała powinszowania od licznych deputacyj z miasta Bursztyna i okolicznych włości ks. Jabłonowskich, którzy są ukochani przez tamtejszych mieszkańców. Miasto było ustrojone świątecznie, dzielna banderya z chorągiewkami o barwach herbowych odprowadzała młodą parę do kościoła w pełnym galopie. Państwo młodzi wrócili do rzęsiście oświetlonego pałacu prześlicznymi końmi ze słynnego stada moderowskiego, a wspaniałe ognie sztuczne w parku bursztyńskim spalone, upiększyły wieczór poślubny.

Dzięki kapeli miejscowego Jankiela, którego nie brakło dla uzupełnienia tych polskich godów weselnych, oznajmiły zebranym o rozpoczęciu uczty. Pierwszy toast wierszem na cześć młodej pary wygłosił Oswald hr. Potocki, rozpoczynając od wrażenia, które wszyscy podzielali obecni, iż ta para tak dobrana, „że na nią patrzeć aż miło!" a kończąc życzeniem, aby i w późnej starości otoczenie dzisiejszych nowożeńców takie same podzielało uczucie.

Zdrowie księstwa Jabłonowskich wzniósł p. August Gorayski, a zdrowie rodziny pana młodego ks. Andrzej Lubomirski; obaj czerpali treści do swych przemówień ze skarbnicy dziejowej, a prócz przykładów z przeszłości przekładali nowożeńcom wzory, jakie mają w najbliższej rodzinie. Ucztę zakończył toastem „kochajmy się" Mikołaj hr. Rey, wnosząc go w ręce ks. Bratkowskiego, który tak prześlicznie wyłożył młodej parze naukę miłości i w ręce sędziwego dziadka panny młodej pana Henryka Olechnowicza Steckiego, który pamięta jeszcze inne, lepsze czasy naszych dziejów.

Zebranie miało cechę ściśle rodzinnego i domowego święta; przybyli też tylko najbliżsi krewni i przyjaciele łączących się rodzin. Wspaniałe stroje polskie szczególnie obu ojców, których postawy rysowały się w tych bogatych deliach jak z obrazu przodków wyjęte, dodawały powagi temu zebraniu tak, jak śliczne tualety dam niezwykłego powabu. Grono pań jaśniało urodą i wdziękiem, szczególniej młodziutkie drużki ks. Laura Jabłonowska i panna Jadwiga Stecka.

Nadeszło około 300 telegramów z życzeniami a przedewszystkiem błogosławieństwo od Ojca św.

W krakowskiej szkole sztuk pięknych dla kobiet utrzymywanej przez pannę Tolę Certowiczównę, rozstrzygnięto w sobotę doroczny konkurs na afisz. Nagrodę otrzymała panna Jadwiga Malinowska.

Wyścigi w Krakowie. Sobotnie wyścigi w Krakowie, w skutek burzy i ulewy, która nadciągnęła około godziny 3 popołudniu zgromadziły nie wiele widzów. Wyścigi rozpoczęły się od biegu o „nagrodę totalizatora". Pierwsza przybyła klacz rotmistrza hr. E. Thurn-Vallessassina „A la grecque". Jeździł na niej porucznik br. Eltz. Druga była „Kadmea" p. Zangena (jeździec p. Fiebich) trzecią „Clou" p. Władysława Fiebicha (jeździec porucznik Benischko).

W drugim biegu o nagrodę „Krakusa", zwyciężył „Marmaros" p. Redgreya, drugi przybył „Balek" p. Zangena, trzecią była „Alice" p. Schindlera.

W trzecim biegu o nagrodę „Rudawy" przyszedł pierwszy „Biegunek" p. Schindlera. Drugi „Brin d'or" p. Boguckiego, trzeci „Wacpan" hr. St. Siemieńskiego, czwarty „Ortolan" p. Zangena.

W czwartym biegu o nagrodę hr. Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes" pierwszy przybył „Leader" br. Springera za nim Lencia" p. Schindlera, a trzecim był „Betrüger" p. Drehera

W piątym biegu o „nagrodę austryackiego Jockej Clubu" pierwsza dotarła do mety „Ananas" Capt. George'a, drugą była „Beatrice" p. Zangena, trzecią „Ezra" p. Drehera.

W szóstym biegu o „nagrodę rządową", pierwszy przybył „Walkover" p. Mauthnera, drugi „Per Butters" p. Drehera, trzeci „Almaviva" br. Springera.

Wyścigi zakończyło oficerskie „Steeple-chase" o „nagrodę honorową" i 2600 koron, (2000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu koniowi). Pierwszy przybył „Fragonard" porucznika Rausa, drugą była rotm. Horthysego „Agra" (jeździec porucz. Steeruwitz) trzecią porucznika Pletzgera „Golden Residue" (jeździec p. Fibich) czwartą porucz. Kollera „Lisbeth".

Z Krakowa 18 bm. telegrafowano nam W nocy z soboty na niedzielę popełniono znaczną kradzież w mieszkaniu hrabiny Zofii Zamojskiej na ulicy Straszewskiego. Skradziono kosztowności za kilka tysięcy. Złodziej wlazł od ulicy przez okno pierwszego piętra.

Przed sądem przysięgłych toczy się dziś rozprawa o zabójstwo przeciw Marcinowi Wolarkowi, który w Hucie Królewskiej na Śląsku pruskim w bójce z robotnikami zabił jednego z nich scyzorykiem.

Strajk asystentów pomocników i elewów na klinice chirurgicznej prof. Kadera jest faktem. Zarzucają profesorowi głównie złe obchodzenie się z sobą oraz podnoszą naukowej natury zarzuty.

Na zbytek deszczu przecie się nie może poskarżyć jakaś okolica w kraju. W Dobrze mianowicie pod Limanową zerwała woda skutkiem ciągłych deszczów nasyp kolejowy na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Śmierć w płomieniach. W Bierywach Polskich pod Nowym Sączem w stodole włościanina Śmierciaka wybuchł pożar, w którym znalazła śmierć żona Śmierciaka, która chciała spuścić psa z łańcucha obok płonącej stodoły.

Tajemnicze samobójstwo. Dnia 16 bm. około godziny drugiej popołudniu grzebano żandarma Jędrzeja Łaskę. Pociągiem kolejowym, przybyłym świeżo z Czerniowiec, przyjechała do Kołomyi młoda, może 20-letnia, czarno ubrana kobieta, wcale przystojna i prosto z dworca skierowała swe kroki na cmentarz w stronę, gdzie pogrzebać miano nieboszczyka. Zanim kondukt pogrzebowy stanął na cmentarzu, wydobyła nieznajoma rewolwer, skierowała go w okolicę serca, huknął strzał i kobieta powaliła się na ziemię pod krzaki, brocząc obficie krwią. Żadnego śladu nie ma, kto była samobójczyni. Rewolwer owinięty był w arkusz starych mód — tylko na chustce od nosa widniał monogram I. M. Skąd przybyła, także niewiadomo. Zwłoki złożono w kostnicy.

Pożar. W nocy z 10 na 11 bm. wybuchł na folwarku Rożance ad Tartaków pod Sokalem, należącym do Zbigniewa hr. Lanckorońskiego, z niewyśledzonej przyczyny pożar. Szkoda dworska ubezpieczona wynosi 34.000 k. szkoda nieubezpieczona służby dworskiej około 2 400 k.

Wizytacya sądu. Do Nowego Sącza przybył na wizytacyę sądu inspektor ministerstwa sprawiedliwości dr. Stebelski i prezydent sądu krajowego krakowskiego p. Maciej Czyszczan.

Nowa poczta powstanie 21 bm. w Targowiskach pod Krosnem dla Targowisk i Łężan.

Stopień doktorów medycyny na grackim uniwersytecie otrzymali dwaj Polacy pp. Kazimierz Lipski z Niemierzyniec na Wołyniu i Robert Quest ze Lwowa.

Czy ustne przyrzeczenia agentów asekuracyjnych obowiązują ich towarzystwa? Wiadomo, jakimi środkami posługują się agenci przeważnie pozakrajowych towarzystw asekuracyjnych, by pozyskać ubezpieczenia. Agent taki, zwykle natręt, przedstawia przedewszystkiem w różowem świetle swoje towarzystwo, przedstawia prawdziwe, ale też bardzo często urojone korzyści z asekuracyi wynikające dla ubezpieczonego. Stosownie do społecznego stanowiska upatrzonej osoby kreśli agent te korzyści. Takim „sprytnym" agentem towarzystwa „Uniwersale" we Wiedniu zdaje się być niejaki Wilhelm Kandel w Kołomyi. W marcu z. r. zaczął on „obrabiać" kupca tamtejszego niejakiego Bechera, mówiąc mu, że potrzebuje tylko 8 złr. zapłacić, a będzie raz na zawsze na 2.000 złr. ubezpieczony. Kandel przyrzekł bowiem Becherowi, że „Uniwersale" ustanowi go swym agentem i premie będą płacone z prowizyi. Becher dał się nakłonić i podpisał wniosek. Minął miesiąc, do Bechera przyrzeczona nominacya nie nadchodzi, natomiast otrzymuje policę i wezwanie do zapłaty premii kwartalnej. Gdy się Becher wzbraniał przyjąć policę i naturalnie odmówił zapłaty, wówczas „Uniwersale" zapozwała go przed sąd powiatowy „Innere Stadt" we Wiedniu o zapłacenie całorocznej premii. Bechera zastępywał znawca w sprawach asekuracyjnych nadworny i sądowy adwokat dr. Józef Zipser. Zgodnie z wywodami tegoż sąd I i II instancyi oddalił „Universale" z swoją pretensyą i zasądził towarzystwo na poniesienie kosztów.

Wyrok ten jest nader ważnym dla setek ludzi, którzy wpadają w sidła agentów asekuracyjnych już przez samo podpisanie t. z. „wniosku na ubezpieczenie". Motywa wyroków I i II instancyi są następujące: Przyrzeczenie Kandla dane Becherowi, że zostanie agentem „Universale" i że premie będą potrącone z jego prowizyi jest typowem, gdzie się rozchodzi o to, aby chwiejnego nakłonić do ubezpieczenia. Wskutek tego przyrzeczenia wola Bechera przy zawarciu umowy o ubezpieczenie (kontraktu ubezpieczenia) była skierowana do zawarcia ubezpieczenia, ale bez obowiązku płacenia premii z własnego majątku.

Tymczasem Tow. asek. „Universale", któremu agent Kaudl prawdopodobnie nie zakomunikował ustnego przyrzeczenia, przysłał Becherowi policę i zawezwał go do uiszczenia premii. Wszelki kontrakt a zatem i kontrakt i ubezpieczenie, dochodzi jednak do skutku za zgodną wolą obu stron. W tym wypadku o zgodnej woli stron kontraktujących i mowy być nie może. Nie ma też w tym wypadku § 887 u. c. zastosowania. Chociaż wniosek był pisemnym, a przy kontraktach pisemnie zawartych ustne umowy o ważności jego nie decydują, to przecież wniosek (Antrag) jeszcze nie jest kontraktem (Vertrag). Agent asekuracyjny obowiązanym jest nie tylko zastępować swe Towarzystwo ale stronę także dokładnie o wszystkiem poinformować. Jeżeli tego nie czyni, wówczas wprowadza on w błąd ubezpieczonego, za który ostatni odpowiadać nie może (§ 876 u. c.) We wniosku podpisanym powinne były wszystkie ustne przyrzeczenia agenta być zawarte, a skoro to nie miało miejsca, to powódka „Universale" musiała być ze skargą oddalona.

Rzekome odkrycie chemiczne. Berliński chemik Fettik miał dokonać wielkiej doniosłości odkrycia. Mianowicie odkryć miał, że fosfor pod pewnem działaniem przechodzi bezpośrednio w arsen. Jeżeli twierdzenie to się sprawdzi, ale zdaje się, że jest wymysłem — będzie dowodem, iż teorya o pierwiastkach chemicznych nie jest dokładną.

Hrabina Lonyay. Z Wiednia 18 bm. telegrafowano nam: Jak „Corresp. Wilhelm" donosi, hrabina Lonyay, która wraz ze swym mężem zamierzała wyjechać do Wallsee w odwiedziny do arcyks. Maryi Waleryi, wczoraj podczas podróży prawdopodobnie z powodu wielkich upałów nagle zachorowała. Musiano tedy podróż w St. Pölten przerwać. Pospieszono natychmiast z lekarską pomocą. Nad ranem stan hrabiny o tyle się polepszył, że mogła powrócić do Waldburga.

Próba podpalenia wystawy. Po raz drugi usiłowano podpalić osobną wystawę kolejową w Vincennes pod Paryżem. Onegdaj zauważyli dozorcy ogień wydobywający się z oddziału, gdzie znajdowały się austryackie i niemieckie wagony i lokomotywy. Głównie zagrożone były wagony austryackie. Ogień zlokalizowano i skonstatowano, że był podłożony zapomocą szmat oblanych benzyną.

Pożar nafty. Z Baku telegrafują nam 18 bm. że w tamtejszych szybach naftowych wybuchł pożar, który zniszczył przeszło 60 wież wiertniczych. Szkody są bardzo znaczne.

Książę Franciszek Joinville, młodszy brat księżny Klementyny sasko-koburgskiej, matki księcia Ferdynanda bułgarskiego, a trzeci z rzędu syn króla francuskiego Ludwika Filipa — jak nam telegrafują 18 bm. z Paryża — umarł tam wczoraj.

Zmarli. W Stanisławowie Wanda ze Zborowskich Sosnowska, żona urzędnika banku austro-węgierskiego, lat 19 — We Lwowie dr. Cypryan Tokarski, lekarz, lat 83, Rudolf Mann, znany bandażysta, umarł nagle na udar sercowy, w wieku lat 63.

Popis w zakładzie dla ciemnych odbędzie się w poniedziałek dnia 25 czerwca o godzinie 10 rano.

Popis szkoły muzycznej fortepianu i cytry J. P. Wygnańskiego odbędzie się 20 bm. o godzinie 3 popołudniu w wielkiej sali Domu Narodnego.

Na wystawę paryską. Rada miejska lwowska postanowiła wysłać na wystawę paryską 10 rękodzielników z różnych zawodów a to 5 majstrów i 5 czeladników i udzielić im w zasiłku na podróż po 300 koron. Osoby chcące korzystać z tego dobrodziejstwa mają wnieść podania najdalej do 25 bm. do izby rękodzielniczej lwowskiej.

Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dziewcząt wysyła co rok na świeże powietrze znaczną liczbę uboższych dziewcząt, ale nie może uczynić zadość wszystkim prośbom, które wpływają i dlatego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, co mieszkają na wsi lub w miasteczku i mogą przyjąć do siebie jedną lub dwie dziewczynki na przeciąg 5 tygodni od 17 lipca do 20 sierpnia, by raczyli przyjść towarzystwu z pomocą.

W roku ubiegłym gościły kolonistki nie tylko w Morszynie, ale i w zacnych domach pp. Gabryszów, Kellermanów, Łubieńskich, Marynowskich, Romanowskich, Torosiewiczów, za co im wydział jeszcze raz przesyła serdeczne „Bóg zapłać!"

Towarzystwo przyjmuje jedynie osłabione dziewczęta z powodu braku powietrza i odpowiedniego pożywienia, przeto po usunięciu tych niedostatków tak częstych w mieście, opieka domowa wystarczy im zupełnie, a organizm dziewcząt przez tak krótki nawet pobyt na wsi wzmocni się nieraz znakomicie na czas dłuższy.

Ponieważ zaś zdrowie jednostek zapewnia zdrowie i dzielność narodowi, więc tą myślą powodowany, ośmiela się wydział pukać do serc wspaniałomyślnych.

Łaskawe oferty należy adresować do wydziału towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt na ręce przewodniczącej p. Maryi Stroynowskiej we Lwowie plac Maryacki 7. Podania o przyjęcie na kolonię wakacyjną dziewcząt w Morszynie wnosić należy do wydziału towarzystwa kolonii przez dyrekcyę odnośnej szkoły do 20 bm.

Oględziny szczegółowe w szkołach odbywać się będą między 15 a 20 czerwca, ogólne zaś odbędą się 24 czerwca w niedzielę o godź. 10 przed południem w szkole wydz. im. król. Jadwigi (ul. Akademicka).

Repertoar teatru hr. Skarbka

Żadna że sztuk, w których występuje niezrównany artysta p. Kamiński powtarzaną nie będzie.

We wtorek wznowienie „Pan Dyrektor" komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej.

COLOSSEUM pod dyrekcyą Ernesta Thersa. — Codziennie wielkie przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia. — Co piątku High-Life przedstawienie. — Nowy olbrzymi program 46 artystów. Sensacyjna amerykańska trupa Dayton. — Niezapominajki kwartet. — Akrobaci Marcelli. — Bioskop amerykański. — Amiroff jeździczyni. — Bilety są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika l. 9.

Jaworski o sytuacyi.

Budapeszt 18 czerwca.

Pester Llyod zamieszcza interview swego wiedeńskiego korespondenta z prezesem Koła Polskiego p. Jaworskim. P. Jaworski oświadczył, iż nie wpływał na ministra prezydenta co do szybkiego zamknięcia izby, jest zdania atoli, że tylko zamknięcie a nie rozwiązanie parlamentu ma uzasadnienie. Przez zamknięcie usunięte zostają wszystkie przedłożenia a więc i językowe, prezydyum izby i komisye muszą być ponownie wybrane a tem samem rząd ma do ewentualnej swej działalności zupełnie wolną rękę. Do rozwiązania izby nie ma na razie żadnej racyi, skoro około 300 posłów oświadczyło chęć do pracy a zaledwie jedna siódma część izby trzyma się obstrukcyi.

Co do wydania rozporządzeń językowych na podstawie § 14, oświadczył się p. Jaworski przeciw tej myśli, raz, że § 14 nie nadaje rządowi mocy do wydawania tego rodzaju ustaw a powtóre, że ustawa taka byłaby znowu prowizoryczną tylko, bo musiałaby dodatkowo uzyskać aprobatę parlamentu a skoroby tylko sprawa ta przyszła na porządek dzienny obrad izby, ponownie wybuchłaby obstrukcya. Racyonalniejszem byłoby już wydanie jej na mocy cesarskiego rozporządzenia, podobnie, jak wydane zostały przepisy językowe w r. 1869 dla Galicyi.

P. Jaworski oświadczył się również przeciw zmianie regulaminu izby na podstawie § 14. Ustawa z r. 1873, jako też postanowienia izby od r. 1875 istniejące, tworzą regulamin izby. Ustawa jest nienaruszalną, a przepisy z r. 1875 o tyle wiążą izbę, o ile milcząco przez nią są i nadal przyjmowane Zmianę tych postanowień ma p. Jaworski wypracowaną. Zresztą o ile w kwestyi językowej dałoby się doprowadzić do porozumienia czesko-niemieckiego, kwestya regulaminu straciłaby obecny ostry charakter.

W sprawie większości parlamentarnej zauważył p. Jaworski, że reaktywowanie dotychczasowej większości zdaje się być na razie wykluczonem. Polacy już przed trzema laty t. j. przed utworzeniem ostatniej większości proklamowali „wolną rękę" — dziś uczynili to ponownie i będą od wypadku do wypadku z tymi stronnictwami się łączyli, u których znajdą dobrą wolę strzeżenia interesów państwa i Galicyi. Utworzenie stałej większości, któraby miała na celu zwalczanie Niemców lub Czechów jest niemożliwe. Większość może powstać tylko z jedności zasad politycznych lub z wspólnego interesu co do pewnych przedłożeń. Obecnie — zdaniem prezesa Koła — tylko tego drugiego rodzaju większość jest możliwą; dopiero po porozumieniu czesko-niemieckim może być mowa o większości z charakterem politycznym.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Praga d. 18 czerwca.

Młodoczeskie *Narodni Listy* zapewniają, że jeśli za pomocą § 14 konstytucyi narzuconą zostanie jaka ustawa, przeciw której Czesi robili obstrukcyę, to za zebraniem się parlamentu Czesi jeszcze ostrzej wystąpią. „Nie należy przypuszczać — powiada to pismo — iż Czesi dozwolą na funkcyonowanie parlamentu, dopokąd satysfakcyi nie otrzymają".

Minister Rezek, który przez dwa dni bawił w Pradze i dopiero dziś do Wiednia wraca, konferował tam z namiestnikiem hr. Coudenhove, ks. Jerzym Lobkowicem, ks. Fryderykiem Schwarzenbergiem, dr. Kaizlem, dr. Kramarzem, dr. Heroldem i dr. Bilińskim który bawił w tym czasie w Pradze dla inspekcyi tamtejszej filii banku austro-węgierskiego.

Nowości na sezon wiosenny otrzymał Magazyn Schayerów we Lwowie.

Wiedeń d. 18 czerwca.

Obiega znowu wieść, że rząd zamierza na podstawie § 14 konstytucyi wydać rozporządzenia językowe dla Czech i Morawy. Gdyby do tego przyszło wątpliwem jest, aby minister dla Czech dr. Rezek podpisał to rozporządzenie wraz z innymi ministrami a tem samem stanęłaby na porządku dziennym kwestya jego dymisyi.

Prezesi stronnictw niemieckich przeprowadzili rozprawę nad projektem rządowym ustawy językowej. Komunikat wydany o przebiegu tych narad zaznacza, iż postawiono jako zasadniczy postulat ustawowe uznanie języka niemieckiego jako język pośredniczący (Vermittlungssprache). Do projektów rządowych poczyniono mnóstwo poprawek, które zostaną szczegółowo wyliczone i umotywowane w memoryale osobnym. Memoryał ten doręczy we wtorek prezydentowi ministrów dr. Koerberowi deputacya, złożona z pp. hr Stürgkha, br. d'Elverta, dr. Grossa, dr. Chiariego, dr. Baernreithera, dr. Luegera i dr Pergelta. Memoryał ten na razie ma być poufnym i nie ma być teraz ogłoszonym.

Praga d. 18 czerwca.

Minister Rezek po dłuższej konferencyi z namiestnikiem hr. Coudenhovem i audyencyi danej burmistrzowi praskiemu Srbowi wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

Praga 18 czerwca.

Osoby wiarogodne zapewniają, że nie jest prawdziwą wiadomość jednego z praskich dzienników, jakoby minister Rezek w rozmowie z młodoczeskimi deputowanymi miał grozić, że projekt ustawy językowej będzie przeprowadzony na podstawie § 14 oraz jakoby przed ministrem nie ukrywano wcale, iż komitet wykonawczy gorzko się użalał, że dr. Rezek jako minister rodak nietylko nie stał na straży interesów narodu czeskiego, lecz owszem zwrócił uwagę rządu na drażliwe punkta czeskiej polityki. Osoby wiarogodne wyraźnie wskazują na to, że minister Rezek ani nikomu niczem ni groził, ani też że nie wynurzano przed nim wzmiankowanych żalów. Owszem w toku rokowań ujawnił się przyjaźny stosunek ministra Rezeka z młodoczechami i z konserwatywną wielką posiadłością.

Wiedeń 18 czerwca.

Z dwóch posiedzeń komitetu wykonawczego posłów Czechów z 15 i 16 bm. wydano komunikaty. Stwierdzają one jednomyślny pogląd polityczny na sytuacyę i jednogłośnie powzięto uchwałę tej treści, że rozstrzygnięcie co do dalszego postępowania pozostawia się samym stronnictwom.

Budapeszt d. 18 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego oświadczył prezydent ministrów Szell, że ponieważ sesya austryackiej rady państwa została zamkniętą, więc byłoby obecnie bez celu obradować nad ustawą kwotową, dlatego przedłożenie kwotowe cofa. Sesya sejmowa zostanie dziś odroczoną do 8 października.

Praga 18 czerwca.

Wczoraj ukonstytuowała się tu czesko-morawsko-śląska rada narodowa. Na zgromadzeniu obecni byli liczni posłowie Czesi na sejm i do rady państa, przedstawiciele rozmaitych korporacyj i stronnictw. Referat o położeniu politycznem wygłosił poseł dr. Herold. Po dłuższej rozprawie przyjęto rezolucyę, która oświadcza, że Czesi przedłożonych przez rząd projektów ustaw językowych przyjąć nie mogą i przeciw ewentualnemu oktrojowaniu ich stanowczo protestują.

Ostatnie wiadomości.

Politik zgodnie z resztą czeskich pism nie ustaje w atakach na p. Jaworskiego. W artykule „Czesi i Polacy" podaje historyę sojuszu polsko-czeskiego za rządów hr. Badeniego, dalej wielce wychwala dra Bilińskiego, o którym powiada, że miał rzeczywiście wysoki pogląd męża stanu i że z jego ustąpieniem z Koła Polskiego, Czesi bardzo wiele stracili. W dalszym ciągu swych wywodów zarzuca *Politik* p. Jaworskiemu, iż za wiele oddziaływały na niego dowody pp. Madeyskiego i Chlumetzkyego, których jeśli część odpartą została, to zawdzięczać należy tylko „życzliwie dla Czechów usposobionym" hr. Dzieduszyckiemu, dr. Kozłowskiemu i dr. Milewskiemu. W końcu podejrzywa *Politik* p. Dawida Abrahamowicza, że on to pisał artykuł do *Czasu*, w którym zauważył, iż mimo prowadzonej przez Czechów obstrukcyi, Czesi na koluarach rokowali po za plecyma Polaków z Niemcami.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: Mowa cesarska wygłoszona w Eisleben dziwnie odbija od powolności, jaką centrum okazało w sprawie marynarki. Pisma katolickie, żalą się, że mowa ta z jubileuszu górniczego zrobiła manifestacyę luterską. Prostują one niektóre fakta historyczne w mowie tej błędnie ich zdaniem zastosowane, a już całkiem pojąć nie mogą, że mowa ta przedstawia szwedzkiego najezdnika Gustawa Adolfa, jako męża, który krew swą przelał za sprawę swej wiary. Katolicka *Koeln. Volksztg.* przypomina, że z okoliczności jubileuszu Gustawa Adolfa, nawet protestanccy uczeni przyznali, iż wmięszanie się Gustawa Adolfa do spraw niemieckich zasadzało się na zupełnie innych motywach; niereligijnych. Ile zaś nieszczęścia najazd szwedzki sprowadził na Niemcy, powszechnie wiadomo. Jeżeli więc protestancki reprezentant doznaje u cesarza takiego wywyższenia, możnaby przypuszczać, że wedle wyrażenia bawarskiego księcia, katolicy uważani są w Niemczech jako mniejwartościowi bracia niemieccy.

Przy tej sposobności wytykają pisma że po szczęśliwem załatwieniu dla państwa sprawy marynarskiej admirał Tirpitz został nagrodzony szlachectwem a dr. Lieber i Müller z Fuldy, którzy centrum zniewolili do uległości, żadnego nie otrzymali podziękowania. Może ono jeszcze nadejdzie. Wszak Gustaw Adolf czekał długo na wywyższenie go do godności męczennika za sprawę luterską.

Telegramy i telefonematy

Kraków 16 czerwca.

„Czas" ogłasza dziś co następuje: „Z Rzymu donoszą nam z bardzo poważnego źródła, że ostatnich dni maja wystosowane zostało do ks. biskupa Simona, nominata płockiego, internowanego w Odessie, pismo z kuryi papieskiej żądające, aby dla dobra kościoła, dla zakończenia kilkoletniego zatargu dobrowolnie zrzekł się biskupstwa płockiego. Ks. Simon oczywiście zastosował się do życzenia Ojca św. i już wniósł rezygnacyę. Ma on wkrótce być podniesiony do godności arcybiskupiej i czynią mu nadzieję, że jeszcze będzie miał sposobność do czynnej pracy dla kościoła.

Na katedrę płocką zapewne ktoś inny niebawem będzie zamianowany i przyjęty, rząd zaś rosyjski przyrzekł ks. Simonowi „zupełną wolność i pensyę dożywotnią 2000 rubli"—nie wiadomo tylko, czy z tej „wolności" będzie mógł korzystać w kraju czy też jedynie za granicą. Co do pensyi wiadomość powyższa o tyle zdaje się dziwną i niedokładna, że dotychczas jako wygnaniec internowaną ks. Simon pobierał ją w wysokości 3000 rubli.

Wiedeń 18 czerwca.

„Dziennik rozporządzeń wojskowych" donosi: Cesarz wystosował do komendanta marynarki admirała Spauna pismo odręczne, w którem składa mu życzenia z okazyi 50-letniego jubileuszu służbowego i nadaje w uznaniu wieloletniej znakomitej służby wielką wstęgę orderu Leopolda. Pismo odręczne kończy się słowami: Obyś Pan działając i nadal na czele mojej dzielnej marynarki wojennej nietylko trzymał wysoko jej przesławne tradycye lecz mógł spoglądać także na odpowiedni wymaganiom czasu rozwój floty a to na pomyślność ojczyzny.

Belgrad 18 czerwca.

Król Aleksander w towarzystwie swego ojca Milana powrócił z kilkudniowej wycieczki po kraju. Na dworcu kolejowym powitali go ministrowie, generalicya, duchowieństwo i tłumy ludu.

Sofia 16 czerwca.

W dystrykcie warneńskim chłopi stawili opór urzędnikom podatkowym przy sporządzaniu rejestru dziesięcinnego. Zarekwirowano szwadron konnicy, która dała ognia — 2 oficerów zabito, 30 ludzi jest rannych. Chłopi pouciekali. W dystrykcie ogłoszono stan oblężenia.

Sofia 18 czerwca.

Wskutek zaburzeń chłopskich w obwodzie warneńskim zaprowadzono stan oblężenia nietylko w obwodzie warneńskim lecz także i w szumlańskim.

Rzym 16 czerwca.

Mowa tronowa, którą zagajono rozpoczynającą się dziś nową sesyę parlamentu, zaznacza, że król żywi otuchę, iż parlament obecnie znajdzie odpowiednie środki do spełnienia swych najważniejszych zadań. Dalej mowa tronowa stwierdza, że znakomite stosunki łączące państwo nietylko ze sprzymierzonymi, ale ze wszystkimi wogóle mocarstwami dają Włochom pewność, iż narodowe interesy kraju wśród wszelkich okoliczności będą warowane. Z kolei mowa wspomina o najbliższych pracach parlamentu, których załatwienia spodziewać się nie można bez regularnego funkcyonowania instytucyi parlamentarnej. Król apeluje przeto do dobrej woli wszystkich mężów oddanych ojczyźnie i koronie. Monarcha dotrzyma świętego przyrzeczenia jakie dał, że instytucye państwowe nie upadną i musi bronić tych instytucyi od wszelkiego niebezpieczeństwa.

Prezydentem izby wybrany został kandydat rządowy Gallo 242 głosami, dep. Bianchini otrzymał 214 głosów. Opozycya przyjęła rezultat wyborów wielkim krzykiem.

Rzym 18 czerwca.

Papież dopełnił wczoraj niepraktykowanej od r. 1870 ceremonii poświęcenia różnych przedmiotów religijnych. Stan zdrowia papieża jest wyborny.

Rzym 18 czerwca.

Król zamianował 47 nowych senatorów a między nimi ambasadora londyńskiego de Renzis di Montanaro.

„Popolo Romano" zaprzecza stanowczo pogłoskom o rychłych rzekomych zmianach w gabinecie.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 16 czerwca.

Podług doniesień dzienników spaliła się katedra w Pekinie.

Waszyngton 18 czerwca.

Ajencya Laffama podaje wiadomość z Pekinu, iż tłum poburzył tam pałace ambasad a ambasadora niemieckiego zamordował. Ambasadorem niemieckim był tam Klemens hr. Ketteler, urodzony 22 listopada 1853. (Ambasadorem angielkim w Pekinie jest Klaudyusz Macdonald, francuskim Pichon, rosyjskim Michał Giers. Austro-Węgry reprezentuje tam br. Czikann Wahlborn, który atoli bawi obecnie na urlopie w Wiedniu, a zastępuje go w Pekinie sekretarz legacyjny dr. Rosthorn —przyp. red.)

Waszyngton 18 czerwca.

Wiadomość ajencyi telegraficznej Laffana o tem, jakoby w Pekinie tłum zburzył domy poselstw zagranicznych a zamordował posła niemieckiego, nie została dotychczas urzędownie stwierdzoną i nie wydaje się zbyt prawdopodobną. Powodem wielkiego zaniepokojenia jest to, że od przedwczoraj nie ma żadnej wiadomości od admirała amerykańskiego Kempffa. W razie gdyby wiadomość od Kempffa nie nadeszła rychło, rząd wyszle wojska z Manilii celem wzmocnienia amerykańskiego oddziału w Chinach.

Londyn 18 czerwca.

„Biuro Reutera" zostało upoważnione do doniesienia, że Japonia postanowiła wysłać swoich żołnierzy do Taku, przyczem oddział ten otrzyma rozkaz współdziałania solidarnie z wojskami mocarstw europejskich.

Berlin 18 czerwca.

Od konsula niemieckiego z Czifu nadeszła depesza, że tam nic zgoła niewiadomo o zburzeniu domu poselstwa niemieckiego w Pekinie i zamordowaniu posła niemieckiego. Pomiędzy Czifu a Tientsinem nie ma połączenia telegraficznego a w Czifu wiadomo tylko tyle, że 2000 wojsk zagranicznych maszeruje do Pekinu

Paryż 18 czerwca.

Depesza francuskiego konsula z Honkongu nie wspomina ani słówkiem o zburzeniu poselstw i zamordowaniu posła niemieckiego w Pekinie, a donosi tylko o spaleniu przez rokoszan domów misyi protestanckich w dzielnicy pekińskiej zamieszkałej wyłącznie przez Chińczyków.

Szangaj 18 czerwca.

Słychać, że 10.000 chińskich żołnierzy zbiegło z pod sztandarów do bokserów.

Szangaj 18 czerwca,

Banki chińskie w Czinkianie pozamykały swoje biura z obawy przed napadem bokserów. W Czifu panuje spokój.

Londyn 18 czerwca.

„Biuro Reutera" donosi z Szangaju pod datą wczorajszą godź. 10 wieczorem: Telegraf do Tientsinu ciągle przerwany. Obecnie wszystkie linie telegraficzne do Pekinu i Tientsinu są zniszczone. Konsulowie zebrali się na konferencyę, aby się zastanowić nad sposobem ochrony obcych poddanych. Ponieważ stwierdzono, że na razie nie grozi niebezpieczeństwo i wicekról gwarantuje za bezpieczeństwo obcych, nie uchwalono żadnych nadzwyczajnych środków.

Londyn 18 czerwca.

„Times" donosi z Pekinu 14 bm: W nocy powtórzyły się rozruchy przeciw obcym. Kilka najpiękniejszych budynków we wschodniej części miasta spalono. Kilkuset Chińczyków chrześcijan, służących u chlebodawców Europejczyków wymordowano. Wszyscy poddani obcy pozostają odtąd pod ochroną osobnych straży, wydzielonych z wojsk zagranicznych. Jak sądzą, z Europejczyków podczas tych rozruchów nikt nie został zraniony.

Berlin 18 czerwca.

„Biuro Wolfa" donosi: Od niemieckiego konsula z Czifu nadeszła dziś rano następująca depesza: Japoński torpedowiec przyniósł wiadomość, że w Pekinie poselstwa zagraniczne zostały zajęte (naturalnie przez Chińczyków).

Berlin 18 czerwca.

Niemiecki konsul z Czifu telegrafuje, że w Taku toczy w tej chwili wymiana strzałów między fortami chińskimi a okrętami mocarstw.

Londyn 18 czerwca.

„Times" donosi z Szangaju, że 1700 Rosyan wyruszyło do Pekinu. Wicekról z Nankingu w prowincyi Kwansu wystosował do bogdychanowej prośbę o stłumienie rozruchów przeciw obcym.

Londyn 18 czerwca.

„Telegraph Company" donosi, że nie istnieje wale linia telegraficzna z Londynu do Pekinu ani do Tientsinu.

„Daily Mail" ogłasza telegram z Kobe pod datą wczorajszą: Japonia postanowiła wysłać do Chin 3.000 ludzi.

Londyn 18 czerwca.

„Biuro Reutera" donosi z Honkonu pod d. 16 bm: Telegram z Fuczu w prowincyi Kwangsin donosi, że grozi tam wybuch powstania. W Bunczu przyszło do bójek; stu obcych poddanych uciekło do Fuczu. 5.000 powstańców zgromadziło się w Kwejsi. Kilka oddziałów powstańczych przemaszerowało dnia 11 bm. przez Fuczu udając się do Kwejsi.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 18 czerwca.

Z Sheepernecku telegrafują: Dnia 14 bm. wojska Boerów posunęły się przeciw Fickenburgowi, zostały jednak odparte przez artyleryę angielską. Odtąd panuje zupełny spokój.

Z Laingsnecku donoszą: Około 100 Boerów poddało się w Volksruscie. Nastały wielkie zimna.

Londyn 18 czerwca.

„Times" donosi z Lourenco-Marquesu 17 bm: Krüger przeniósł główną kwaterę do Akmaaru pod Nelspruitem.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** dnia 18 czerwca. (Tel. *Gaz. Narodowej*). Stan banku austro-węgierskiego z dniem 7 czerwca 1900 roku (wszystkie cyfry w koronach): banknoty w obiegu 1.284,003.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 13,387.000)— rezerwa kruszcowa 1.176,754.000 (więcej o 8,967.000) — portfel wekslowy 298.056.000 (mniej o 13,824.000) — lombard papierów 49,354.000 (mniej o 2,147.000) banknoty wolne od podatków 248,743.000 (więcej o 23,810.000).

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 18 czerwca 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421·— do 425·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 534·— do 540·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 671·— do 677·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 150·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 93·— do 93·70. 5% z 10% prem. 109·30 do 111·—. 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99·10 do 99·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 93·— do 93·70 Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 93·— do 93·70. 4% los. w 41 lat. 93·50 do 94·20, 4% los. w 56 latach 91·20 do 91.90.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% —·— do 102·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em 100·— do 100·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·— do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 93·30 do 94·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 68·50 do 72 — Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·30 do 11·45. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54 — do 2·58·—. Rubel rosyjski papierowy 2·55·5 do 2·57·. 100 marek niemieckich 118·30 do 118·90.

Wiedeń dnia 18 czerwca. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 703·50, węg. zakładu kredyt. 722·—, Anglobanku 280·50, Unionbanku 576·—, Banku dla krajów koronnych 459·50, Bankvereinu 504·50, Bodencreditu 904·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 674.—, kolei południowej 124·50, tramwaju A. 314·— B. 306·—, kolei Elbethal 478·—, kolei północnej 63·20, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 476·—, Rima Muranya 554.—, pragskiego towarz. kel. 1.867, fabryki broni 361·—, tureckie tytoniowe 287·50, oblig. węg. indemnis. 91·75, renta majowa 97·90, austr. renta koronowa 97·25, węg. renta koronowa 91·85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·55, 4 procent. listy banku krajow. 98·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·—, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic obligac. propinac. 95·75, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 89·50, losy tureckie 110·—, marki 118·65, ruble 255·75.

— **Paryż** d. 17 czerwca. Giełda wieczorna.. Trzyprocentowa renta 100·47. Mąka 27·55.

— **Berlin** d. 17 czewca Zamknięcie giełdy. Bankuoty austryackie 84·40. (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·— Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Wiedeń** dnia 18 czerwca. Cukier (spokojnie) 28·60 do 28·60. Nafta galicyjska 37·50 do 38·50. Spirytus (silny) 44·— do 44·40.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	9 czerwca:	16 czerwca:
Renta papierowa	98·—	97·85
Austryacka renta koron.	97·10	97·30
Renta srebrna	97·85	97·50
Renta złota	116·25	116·15
4 prc. węg. renta złota	116·25	115·85
Węg. renta koronowa	91·10	91·35
Anglobanki	282·—	281·50
Zakład kredytowy	707·25	707·74
Węg. bank kredytowy	711·—	726·—
Bank związkowy	508·—	506·50
Austr. węg. bank	1752·—	1746·—
Unionbanki	576·—	578·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	912·—	920·—
Länderbanki	440·—	441·50
Alpiny	472·—	488·—
Nordbany	6280·—	6320·—
Austr. kol. pół.-zachod.	466·—	463·—
Kolej doliny Łaby	478·—	479·—
Kolej państwowa	663·—	681·50
Kolej południowa	125·50	123·—
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	118·35	118·52½

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 15·20 do 16·—, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 11·— do 12·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow 12·— do 13·—, groch do gotowania 14·50 do 28·—, wyka 13·25, do 14·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·20 do 12·—, hreczka 18·— do 19·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 21·75 do 22·50, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·50 do 18·— na terminy 16·75 do 17·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 18 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·69 do 7·70, na jesień 8·03 do 8·04, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·10 do 7·15, na jesień 7·24 do 7·23, kukurudza na maj-czerwiec 5·84 do 5·85, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·90 do 5·91, na wrześ.-paźdz. 6·02 do 6·03, owies na maj-czerwiec 5·40 do 5·42, na jesień 5·49 do 5·50, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·20 do 13·30, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—.

Tendencya: silna.

Pogoda: zmienna.

Budapeszt dnia 18 czerwca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·78 do 7·79, żyto na maj —·— do —·—, na paźdz. 6·88 do 6·84, owies na maj —·— do —·—, na paźdz. 5·12 do 5·13, kukurudza na lipiec 5·69 do 5·70, na maj 1901 4·90 do 4·91, rzepak na sierpień 13·— do 13·10.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: po deszczu wypogadza się.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe:
pszenica na wiosnę	—·—	—·—
pszenica na maj-czerwiec	7·62	7·83
pszenica na jesień	7·89	8·22
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na maj-czerwiec	6·97	7·22
żyto na jesień	7·04	7·41
owies na wiosnę	—·—	—·—
owies na maj-czerwiec	5·76	5·85
owies na jesień	5·91	6·04
kukurudza na maj-czerwiec	5·34	5·38
kukurudza na lipiec-sierpień	5·43	5·50
rzepak na wiosnę	—·—	—·—
rzepak na sierp.-wrzesień	12·95	13·15

Wiedeń dnia 18 czerwa. Na wczorajszy targ dowieziono 5263 sztuk wołów tuczonych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie 31·— do 32·—, 33·— do 34·— 35·— do 37·— zł.

Teodor Romasskan,
dom komisowy bydła we Wiedniu.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Zakład wodoleczniczy
Dra CHRAMCA
w ZAKOPANEM — stacya kolei, otwarty cały rok. — Ceny przystępne. — Oświetlenie elektryczne.

Podziękowanie.

Za okazany współudział i oddanie ostatniej posługi ś. p. Julianowi Horoszkiewiczowi składa pozostała rodzina wszystkim serdeczne podziękowanie.

Hrebenów via Stryj-Skole
stacya klimatyczna wśród uroczej przyrody nad rzeką Oporem.
Pensyonat od 2 zł. 50 ct. dziennie
różnicę w cenie stanowi pomieszkanie.
Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu
Adres: Pensyonat Gilińskiego, Hrebenów.

Prywatne kursa gimn. i realne
zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimn. i real.
Korepetycye dla uczniów publ. gimn. i realn.
Do egz. dojrzałości gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa.
A. Strzelecki,
b. naucz Gimn. Franc. Józefa i Szkoły realnej we Lwowie
Ulica Zielona 5 I. p. (stacya tramw. elektr.) 3—5 popoł.

SOMATOSE
(rozpuszczalne białko mięsne)
jest podług orzeczenia najnakomitszych lekarzy „Ideałem preparatu spożywczego" dla chorych i osłabionych. Wzmacnia nerwy i wyrabia muskuły.
W aptekach i drogueryach.

O mączce odżywiającej Nestle'go, używanej od lat trzydziestu dla niemowląt i małych dzieci, posiadamy wiele certyfikatów powag lekarskich ze wszystkich szpitalików dziecięcych, jakoteż z prywatnej praktyki dziecięcej; prawie wszystkie szpitaliki i ambulatorya monarchii reprezentowane przez przewodniczących poszczególnych oddziałów orzekają, że mączka odżywiająca Nestle'go powinna i może być przedewszystkiem i z dobrym skutkiem w braku pokarmu macierzystego, lub odpowiedniej mamki, używaną.

W najnowszym czasie jednak mamy zajmujące sprawozdania z praktyki wewnętrznej tak, że możemy zauważyć obszerniejszy zakres w używaniu tejże. Podnieść tu należy, odnoszące się do tego sprawozdanie fachowe, publikowane przez radcę zdrowia dra Fürsta w Berlinie (w czasopiśmie dla dyet. i fiz. terapji. Berlin), z którego dowiadujemy się, że przy osłabieniu żołądka i dyspepsyi, szczególnie u pacyentów anemicznych, cierpiących na błednicę, na wrzody żołądka, w okresie braku apetytu i rekonwalescencyi, proszek mleczny Nestle'go używany bywał jako przygotowanie do normalnego odżywiania. Pacyenci używają mączki chętnie, w większej liczbie wypadków, wysoka jej wartość odżywcza została skonstatowaną a chorzy przychodzili szybko do zdrowia.

Preparat ten stosownie do okoliczności, podany w formie papki (wolne od zarodków mleko alpejskie i proszek sucharkowy, w odpowiedniej formie zmięszane), został stwierdzony jako środek dyetetyczny „par excellence" w wyż wymienionych wypadkach i poleca się pp. lekarzom najusilniej w wewnętrznej praktyce do dalszych doświadczeń w gastrycznych i przy wrzodach żołądka w okresie rozpoczynającego się odżywiania.

52

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy wyrazili żal z powodu tak rychłego wyjazdu.

Pułkownik był niepocieszony; mistress Brent pragnęła zgłębić metodę, dzięki której Ojciec Mazerollier znosił tak lekko chorobę wątroby.

— Niech Ojciec pozostanie na dłużej! — zawołała Queenie.

Stary kapłan uśmiechnął się na ten okrzyk serca dziecinnego, z zajęciem spojrzał na świeżą twarzyczkę zwróconą ku niemu, nawet rozrzewnił się nieco i nie mając odwagi odmówić stanowczo, odrzekł:

— Powrócę jeszcze i tem chętniej, że doznałem tak życzliwego przyjęcia.

Ze strony Queenie sympatya ta i życzliwość była szczerą, lecz połączona z pewnym interesem.

Przybycie Ojca Mazerollier wywołało fenomen taki, jaki powtarzał się po każdym przyjeździe Franciszka; zdawało się, że świeższa atmosfera zapanowała w domu, że wraz z tym gościem wkroczyły do jego komnat otwartość i prawda i że pod ich wpływem umysły i nerwy uspokajały się, ogarniało zadowolenie nietylko Queenie lecz i wszystkich.

Ruchliwa twarz Waltera rozjaśniła się, lecz nie za podnietą sztuczną, wywołaną obecnością Edwina Brenta, a pod wpływem uczucia pokoju; nawet Stefan był mniej pochmurnym.

I ciotka Kiddy objawiła zadowolenie, lecz wtedy dopiero, gdy usłyszała zapowiedź wyjazdu gościa, nieodwołalnie na wieczór dnia następnego.

— Będziemy mieli cały dzień do pomówienia o wszystkiem, co nas interesuje.

Kilkakrotnie zwracał się do bratańca z widoczną chęcią zapytania o coś, lecz za każdym razem powstrzymywał się, jak gdyby pytanie to uważał za przedwczesne.

Przed odejściem na spoczynek zapytał, czy jest w okolicy kościół, lub kaplica katolicka.

— Jest we wsi — odrzekła Queenie — ale bardzo skromna, uboga, wystawiona dla Irlandczyków. Lepiej niech Ojciec jedzie do pałacu Stingsów, gdzie jest kaplica nowa, a i hrabia będzie zachwycony.

Ciotka Kiddy biorąc w tej chwili świecę, zapewne przez nieuwagę trąciła Queenie i przerwała jej dalsze słowa.

— Hrabia Stings! — odrzekł ojciec Mazerollier — ja właśnie do niego mam jechać jutro. Lecz przed wyjazdem odprawię mszę w kaplicy irlandzkiej, zapewne wspaniałej jak dla misyonarza, przywykłego odprawiać nabożeństwo w prostej chacie, grocie, lub pod gołem niebem, albo nawet w więzieniu.

Queenie coraz więcej przywiązywała się do ojca Mazerollier.

Widziała w nim jakiś urok człowieka świętego i bohatera romansu; nawracał niewiernych, narażał się na męczeństwo; był bratem tajemniczego malarza i znał dawniejsze przygody ciotki Kiddy.

Ileż to rzeczy ciekawych możnaby się od niego dowiedzieć, gdyby chciał zabawić dłużej.

Dziwna rzecz, że Queenie zapytywała go nie doznając najmniejszego zakłopotania.

Myśląc często o jego bracie zdawało się jej zapewne, że mają wspólnych znajomych.

Wszystko, nawet rysy twarzy wydawały się jej znajomemi i to wrażenie dziwiło ją nieco.

Prawda, że przed trzema laty widziała ojca Mazerollier, ale tak krótko i z tak daleka!

Na mównicy, w półświetle starej katedry widzialną była tylko jego sylwetka, profil twarzy i długa broda.

Teresa, która również uczęszczała na jego nauki, nie przypominała go sobie wcale; przynajmniej oświadczyła to siostrze, gdy ta z wielkiem przejęciem się przyszła powiadomić ją o przybyciu gościa, o tem, co on mówił i o śmiesznej minie ciotki Kiddy.

Przy tej sposobności Queenie zauważyła, że Teresa słuchała jej opowiadania z obojętnością tak naturalną, iż nie mogła być ona udaną.

Queenie była przekonaną, że doskonale umie rozróżniać uczucia szczere od udanych i wierzyła, że ojciec Mazerollier pod żadnym względem nie może mieć udziału w żadnej podejrzanej kombinacyi.

Z tego to powodu tak lgnęła do niego i poddawała się jego urokowi.

Ponieważ ojciec Mazerollier zapowiedział, że odprawi mszę w kaplicy wiejskiej, więc następnego dnia Queenie od samego rana czatowała na niego w dziedzińcu i gdy spostrzegła go wychodzącego z wielkim brewiarzem pod pachą, podeszła i zapytała, czy Stefan będzie mu towarzyszył.

Przecząca i z odcieniem smutku wyrażona odpowiedź, ucieszyła dziewczynę.

— W takim razie, niech ojciec pozwoli wskazać sobie drogę — zaproponowała.

— Ależ bardzo się cieszę z twego towarzystwa, moje dziecko, tem bardziej, że nie znam miejscowości.

Weszli w szeroką aleję wiązową.

Poranek był pochmurny, wilgotna mgła osiadała na podróżnym płaszczu misyonarza i na wielkiej kauczukowej pelerynie z kapturem pokrywającym głowę Queenie.

Jesień panowała zupełna.

(C. d. n.)

KAPTOLINA niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów. Kaptolina usuwa łupież i swędzenie skóry. Kaptolina uzdrawia włosy i hygienicznie skórę utrzymuje. — Cena 2 korony. **JAN IHNATOWICZ** Sklepy własne: we Lwowie Sykstuska 25, Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska 24; w Czerniowcach Ruska.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 c. od wyrazu.

WAŻNE DLA PP. GEOMETRÓW. Stolik mierniczy wraz z wszelkiemi instrumentami bardzo tanio do nabycia u firmy Piotr Chrząstowski, Lwów plac Kapitulny 4.

Apteka w Głogowie jest do sprzedania

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specyalna pracownia kołder i materaców, **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 5. 4620

POSZUKUJE się na lato w okolicy leśnej, posiadającej rzeczną kąpiel, a także stacyę kolejową lub opodal niej, dworek z ogrodem do wynajęcia. Zgłoszenia z dokładnym opisem i podaniem warunków adresować: A. M. B. Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie.

Ubogi Łazarz. Z twardego łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej, siódmy rok obłożnie chory, odleżałem aż do kości boki, i pozostaję w okropnej nędzy. Składki, za które niewinne usta mych dziatek gorącą do Boga zaniosą modlitwę, proszę łaskawie przesyłać do Administracyi *Gazety Narodowej*.

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za klo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

100 do 300 złr. miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher**, VIII. Deutschegasse 8. **Budapest**

Jako moją specyalność od lat 38 polecam **znakomite wyroby nożownicze** z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son." Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.

Scyzoryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·80 do 3·—. **Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50,

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Leszczynę w jakiejkolwiekbądź ilości za zapłatą natychmiastową czy późniejszą **kupaję na wyrób trzasek. Kupoy, ale tylko faktyczni i mogący naprawdę dostarczyć toge, czego się podejmują**, mogą się zgłaszać pod cyframi: „B. W. 4140" do Rudolfa Mossego do Wrocławia. 4650

ZAKOPANE

Willa „Marya"

na Krupówkach l 38. 4620

Pensyonat pierwszorzędny w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i za granicą z wielkich wygód, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone; na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensyonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. — Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marya" w Zakopanem.

Mężczyźni

Światowe sławne są moje prawnie ochronione jedyne wynalazki przeciw osłabieniom męskim. Prospekta za przysłaniem 30 ct. markami. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Nestle'go mączka dziecinna zawierająca najlepsze alpejskie mleko. Najdawniejsze pożywienie **dla niemowląt i cierpiących na żołądek.** **1 doza mączki dziecinnej k. 1·80.** Nestlego kondenzowane mleko z cukrem doza 1 k., bez cukru „Viking" (nowość) doza 1 k. Próbne dozy na życzenia gratis i franco. Skład główny: **Berlyak. Wien. I. Naglergasse 1.** **Rozwelnienie, wymioty wykluczone.** Aprobowana przez najpierwsze medyczne zdolności, od 30 lat we wszystkich szpitalach dziecięcych.

1900 Na sezon wiosenny i letni **1900**

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka **mtr. 3.10** na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko | złr. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej | złr. 6.— 1 6 90 z lepszej | złr. 7.75 z doskonałej | złr. 8.65 ze znakomitej | złr. 10.— z najlepszej | prawdziwej wełny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 4527

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

Odznaczone c. k. państwowym medalem za znakomite wyroby.

Pierwsza morawska fabryka wieżowych zegarów a także wprawiane w ruch motorem parowym

Fr. Moravus

specyalista zegarmistrz w **Bernie** (na Morawach) **Gresser Platz 8** wyrabia i dostarcza

zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów i innych zakładów — jak najlepsze wykonania za gwarancyą. — Kosztorysy gratis.

Odlewarnia żelaza i metalu.

Wielki wybór modeli. 4477

„PERKUN"

fabryka maszyn we Lwowie, Spł. komand. F. Pietscha.

Lwów—Podzamcze ul. św. Marcina 11.

Kosztorysy bezpłatne. **Kosztorysy bezpłatne.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem **we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 8** (naprzeciw ulicy Trzeciego Maja)

KSIĘGARNIĘ ANTYKWARSKĄ

oraz

handel dziełami sztuki i starożytności

W handlu posiadam wiele dzieł w księgarstwie dawno już wyczerpanych, wiele cennych autografów, rycin, map i obrazów.

Pojedyńcze dzieła podobnie jak i całe zbiory, zwłaszcza odnoszące się do literatury ojczystej, różne pamiątki historyczne, starą broń, medale, monety, rękopisy, obrazy, ryciny i w ogóle przedmioty dotyczące sztuki i starożytności kupuję, przyjmuję w komis lub pośredniczę w nabywaniu takowych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i licząc na jej poparcie kreślę się z poważaniem

Józef Tomasik

Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE

są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom**, niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje

Hella ekstraktem tamaryndowym

który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8**

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łozowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Balamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzia, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego, *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona, *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, *w Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Lwowska Filia

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że przyjęła takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, **bez żadnej przerwy w oprocentowaniu**

4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.

W zakres działania **Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu** wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.

Oddział zastawniczy 4327

Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne oronowek
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy raskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	*godzina*	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżn, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Kracickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeń, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe**, szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześcioółki z Linoleum, Prześcioółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca **FRIEDRICH & BEACOCK** **Lwów, ulica Hetmańska 4, obok cukierni W-go Grossa**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.